

Jak żyć?

Wpisany przez administrator
wtorek, 05 marca 2013 13:07 -

Jak żyć?

Pytanie na pozór proste. Myślę, że większość ludzi odpowiedziałaby, że należy żyć dobrze. Ale tu nasuwa się drugie pytanie: dobrze – czyli jak? W tym wypadku odpowiedzi, bardziej lub mniej, różniłyby się między sobą. No bo czy da się sformułować „receptę” na życie? Czy jest jakaś zasada, której powinniśmy się trzymać, aby nasze życie było takie, jak chcemy? I najważniejsze – co współczesny świat robi, żeby pomóc nam odkryć własną tożsamość?

Podobno człowiek, jako istota myśląca, inteligentna rządzi światem. Możliwe, chociaż i to jest kwestią sporną. A czy potrafi zapanować nad swoim życiem?

Faktem jest, że świat zmienia się w zastraszającym tempie. Powstają nowe urządzenia umożliwiające szybszą komunikację, ułatwiające nam funkcjonowanie w społeczeństwie. Ludzie wolą myśleć, że to oni kształtują świat tak, aby pasował do nich, podczas gdy prawda wygląda zupełnie inaczej. To ludzie muszą dostosowywać się do nowej rzeczywistości i to w równie szybkim tempie. Nie potrafisz? Wypadasz! Goodbye, Adiós, Arrivederci, nikt nie będzie o tobie pamiętał. Smutne, ale prawdziwe.

To tak jakby człowiek już od urodzenia brał udział w wyścigu. Od małego uczy się patrząc na innych i w końcu sam „przyspiesza”, a życiowym mottem staje się „Kto pierwszy na mecie, bierze wszystko!”. A kto by się liczył z uczuciami i pragnieniami innych? Przecież to rywale, każdy tylko czeka na twoje potknięcie. Tak więc wspinamy się po szczeblach kariery, a te drobne sukcesy przestają w pewnym momencie cieszyć.

W tym świecie nie ma miejsca na marzenia. A ten kto wierzy w bajki nie utrzyma się długo w społeczeństwie.

Weźmy na przykład typowego pana Kowalskiego. Prezes dużej firmy, ogromny dom, piękna żona, dwójka dzieci. Życie idealne, jak powiedzieliby inni ludzie. Każdy by tak chciał. Ale ile osób zastanowiłoby się nad tym, czy pan Kowalski chciał tak żyć? Może chciał pisać wiersze albo zostać kierowcą rajdowym? Jeśli tak, to co się stało z tymi pragnieniami? Z drugiej strony taka pani Nowak – co z tego, że maluje obrazy, więc robi to o czym marzyła, skoro ledwo wiąże koniec z końcem, a ludzie nie chcą mieć z nią nic wspólnego, bo „nie nadąża za światem”?

Ani w pierwszym, ani w drugim przypadku nie możemy mówić o idealnej receptce na życie. Ale przecież takowa nie istnieje. Pędzisz za światem? Źle. Spełniasz marzenia? Jeszcze gorzej. I jak w tym świecie odnaleźć siebie? Jak nie zwariować pod ciągłą presją otoczenia? Gdzie jest tu miejsce na moje prawdziwe „JA”?! Czy coś takiego jeszcze istnieje?

Każdego dnia kryjemy się pod maską, którą sami tworzymy i po jakimś czasie tracimy to, co się pod nią kryło. Po prostu znikamy jako ludzie, a stajemy się maszynkami do robienia pieniędzy. W jakim celu? Dla satysfakcji? Szczęścia? Przecież to tylko chwilowe, potem będziemy chcieć więcej i więcej i więcej... Dlatego lepiej zatrzymać się na chwilę i spojrzeć na swoje życie, zanim zatraci się siebie.

Swoje rozważania chciałabym zakończyć cytatem, który stanowi doskonałe podsumowanie tego, co powiedziałam. „W życiu chodzi o coś znacznie więcej niż bycie szczęśliwym. Chodzi o odczuwanie całej gamy emocji: szczęścia, smutku, złości, żalu, miłości, nienawiści. Jeśli spróbujesz stłumić jedną z nich, stłumisz je wszystkie. Nie chcę być szczęśliwa. (...) Chcę czegoś więcej, chcę czegoś pełniejszego. Chcę się zbliżyć i do piękna, i do brzydoty. Chcę to wszystko zobaczyć, poznać i zrozumieć. Bogactwo i biedę, radość i okrucieństwo, słodycz i smutek. (...) To najlepszy sposób uhonorowania moich rodziców, którzy sprowadzili mnie na ten świat. To najlepszy sposób, w jaki mogę wieść życie, które z dumą nazwę własnym.” (John Marsdem „Jutro 7”)

Julia Olech